

Czy islamska reformacja jest możliwa?

Rafael Castro

Chrześcijaństwo przeszło proces reformacji w XVI wieku. Czy islam może zrobić to samo w wieku XXI?

To, czy islam może zostać zreformowany, jest jedną z najbardziej niepewnych kwestii naszych czasów. Konsekwencje takiej reformacji byłyby doniosłe. Świat islamski, którego energie intelektualne zostałyby uwolnione od dogmatów i cenzury, mógłby mieć wielki wkład w globalny dobrobyt i pomyślność w XXI wieku.

Kwestię tę zaciemnia mnóstwo nieporozumień i fałszywych historycznych analogii. Wielu przedstawicieli Zachodu uważa, że reforma islamu jest nieunikniona i że podobnie jak reforma chrześcijaństwa została wymuszona przez proces modernizacji, tak samo muzułmanie dopasują swą wiarę do współczesnej nauki i technologii.

Kilka z najbardziej zaawansowanych technologicznie miast świata znajduje się na Półwyspie Arabskim, to znaczy w głęboko tradycyjnych społeczeństwach, rządzących się głównie islamskim prawem szariatu. Społeczeństwa Półwyspu Arabskiego zdołały dostosować materialną nowoczesność do religijnego tradycjonalizmu, co zadaje kłopot twierdzeniu, że współczesna nauka i technologia niezmiennie prowadzą do świeckiego myślenia.

Ogłoszenie przez Martina Lutra w 1517 roku 95 krytycznych wobec kościoła tez stało się początkiem religijnych reform w Europie. Luter próbował oczyścić chrześcijaństwo z wpływów papieża. Reformiści pod hasłem sola scriptura i powrotu do pierwotnego chrześcijaństwa próbowali uzdrowić Kościół, oczyszczając go z świętokupstwa i odpustów. Protestancka

reformacja doprowadziła do Oświecenia i hegemonii sekularyzmu na Zachodzie.

Sytuacja islamskich reformatorów jest zupełnie inna. Również purytański ruch salafitów głosi hasło powrotu do pierwotnego islamu, co w tym przypadku oznacza czerpanie inspiracji z militarnych dokonań Mahometa i jego towarzyszy i przywrócenie w islamskim dyskursie prymatu militarizmu. Różnice w biografii Mahometa i Jezusa powodują, że chrześcijańscy reformatorzy mieli do dyspozycji modele ról i etyczne ograniczenia niedostępne ich islamskim odpowiednikom.

Również dynamikę przemian w żydowskich społecznościach XIX-wiecznej Europy przytacza się jako argument na rzecz tezy, że potężny ruch reformatorski w islamskich diasporach jest nieunikniony. Jednak judaizm reformowany powstał w okolicznościach specyficznych dla judaizmu obecnego w środkowej Europie w XIX wieku. Jego przesłanką było otwarcie edukacyjnych, zawodowych i społecznych możliwości, z których skorzystać mogli tylko Żydzi odrzucający tradycyjne wymogi swojej wiary. Ruch reform religijnych był atrakcyjny dla członków żydowskiej społeczności skwapliwie pragnących wyostać się z ubóstwa.

To, że judaizm oznacza również przynależność do grupy etnicznej i że w XIX-wiecznych społeczeństwach europejskich niezwykle trudno było uniknąć zaliczenia do jakiejś grupy religijnej, sprawiło, że w dwójnasób atrakcyjne stało się dla Żydów dążenie do zreformowania ich tradycyjnej religii. Żydzi, którzy w XIX i na początku XX wieku chcieli się w pełni zasymilować, mogli to zazwyczaj zrobić jedynie poprzez nawrócenie się na chrześcijaństwo. Dzisiejsi przedstawiciele zreformowanego judaizmu mają wskaźnik zasymilowania się na poziomie 80%, a większość ich potomstwa nie jest Żydami.

Zachodnie społeczeństwa w XXI wieku zachowują się w olbrzymiej większości inaczej wobec mniejszości religijnych. Współcześni muzułmanie nie muszą porzucać praktyk religijnych, żeby

korzystać z oferty edukacyjnej czy wykonywać jakiś zawód. Dzieje się tak głównie dlatego, że zachodnie demokracje opowiadają się za swobodą religijną i chętnie dopasowują się do potrzeb praktykujących muzułmanów.

Fakt, że islam jest wspólnotą wiernych, a nie wspólnotą etniczną, oznacza, że to wierność jego dogmatom – a nie pochodzenie – przede wszystkim decyduje o tym, kto jest muzułmaninem. Dlatego muzułmanie nie akceptujący islamskich dogmatów raczej asymilują się ze społeczeństwem głównego nurtu, zamiast angażować się w reformowanie religii, w której się urodzili.

Porażka islamizmu w XX i XXI wieku będzie wielkim katalizatorem tego procesu sekularyzacji.

Zarówno w Europie, jak i Ameryce Północnej były śmiałe próby utworzenia reformatorskich organizacji islamskich i liberalnych meczetów. Te inicjatywy zdobyły sobie dużo rozgłosu w mediach zachodnich, ale w większości zostały zignorowane przez społeczności muzułmańskie.

Ponieważ większość autorów tych inicjatyw nie zalicza się do praktykujących muzułmanów, nie są zazwyczaj postrzegani jako wiarygodne autorytety w kwestiach duchowych i religijnych. Ponadto każda liberalna interpretacja islamu głosząca równość kobiet i mężczyzn, pacyfizm i rozdział meczetu od państwa, jest postrzegana przez tradycyjnych wiernych jako przedsięwzięcie sekularyzacyjne, a nie jako wiarygodna interpretacja islamu.

Wiarygodna reforma islamu musiałaby wykorzystać argumenty, które nie stoją w sprzeczności z immanentną logiką islamu. Martin Luter odniósł sukces, ponieważ treść Biblii i Ewangelii nie przeczyła jego 95 tezom. W islamie to same święte teksty są sednem problemu, w obliczu którego stają reformiści: istnieje mnóstwo wersetów koranicznych i wiarygodnych hadisów, potępiających innowacje religijne, sankcjonujących podrzędny status kobiet i sławiących przemoc w imię Boga.

Dlatego największym wyzwaniem dla społeczności muzułmańskich jest zawarcie społecznej umowy honorującej prawa wszystkich obywateli – zarówno religijnych, jak i świeckich. Nie jest prawdopodobne, żeby taką umowę poprzedziła islamska reformacja. Zostanie ona raczej zawarta po sekularyzacji społeczności muzułmańskich zrodzonej z kolektywnego odrzucenia islamskiej nietolerancji i rozwinięcia szacunku dla indywidualnej wolności sumienia.

Porażka islamizmu w XX i XXI wieku będzie wielkim katalizatorem tego procesu sekularyzacji. W Iranie rządząca tam teokracja wychowała być może najbardziej zsekularyzowane na całym Bliskim Wschodzie pokolenie młodych Irańczyków. W Tunezji rozczarowanie demokratycznie wybraną partią Enahda doprowadziło do ogólnego rozczarowania islamskimi utopiami.

Proces sekularyzacji będzie obfitował w konflikty i przemoc, ale dzięki temu pamięć o rozlewie krwi wypali w muzułmańskich umysłach i sumieniach potrzebę sekularyzacji politycznego dyskursu i odrzucenia przemocy w imię Boga. Obecny chaos panujący na Bliskim Wschodzie to być może bóle porodowe islamskiej nowoczesności. Przywodzi to na myśl rozdzierającą kontynent europejski w XVII wieku wojnę trzydziestoletnią, która stała się akuszerką nowoczesnej Europy.

Tłumaczenie Rolka na podst. www.israelnationalnews.com

Rafael Castro jest absolwentem Yale, analitykiem biznesu i polityki. Píše i redaguje teksty dla prominentnych polityków i przedsiębiorców.